Listopad - Liściopad — Hyper

Na ławce, w parku przysiadła,
okruchy sypnęła dla ptaszków.
Gazetę wyjęła wczorajszą
/nie szkodzi/

Wiatr wzdrygnął babcią jesienny,
jesionkę opięła przy ciele.
Piętkę ostatnią skruszyła
I siedzi.

Czasem nazbiera liści dwubarwnych
Wnuczka daleko, aż w mieście.
Tam nawet kasztan nie rodzi wcale
Tam beton.

I złote czasy wcale odeszły.
Wtem - list do skrzynki opadł.
Listopad.

Gdzie kluczyk? W komódce. Już biegnę
korytarzową alejką.
Przeciąg koperty wytrącił
i porozkładał je w sieni.

Z pierwszej listek wypada
klonowy, z ogonkiem zielonym.
Za rogiem czapkę poprawia
Liścionosz.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Hyper, dodano 26.11.2008 08:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.